Opłata pocztowa uiszczona gotówką

CENA 10 GR.

akcja narodowa

ROK III WARSZAWA, 1 PAZDZIERNIKA 1937 R. NR. 1

FORMUŁUJEMY POSTULATY!

„Akcja Narodowa“ rozpoczyna swój drugi okres w osobliwej chwili.

Jej pierwszy etap w r. 1934. kiedy „Akcja Narodowa“ wychodziła we Lwowie, poświęcony był kampanii uzasadniającej nowy kierunek i program polityki narodowej. „Akcja Narodowa“ wspólnie z „Awangardą Państwa Narodowego“ w Poznaniu — rozwinęła wówczas śmiały i nowy pogląd na rzeczywistość polską, poddała surowej krytyce założenia i narowy polityki odziedziczonej z okresu niewoli, ciągle u nas obowiązujące, przeciwstawiając jej hasło idei i programu państwowo-narodowego.

Rozpoczynając drugi okres pisma, stwierdzić musimy, że hasła wówczas rzucone i rozwinięte na łamach „Akcji Narodowej“ przeorały już świadomość społeczeństwa polskiego, zyskując w nim powszechne prawo obywatelstwa.

Walka toczy się dziś o ich realizację. Stając z powrotem w szrankach publicystyki politycznej, będziemy tej walki wyrazem.

* * *

Polska przeżywa w tej chwili ciężki kryzys. Śmierć Marszałka Józefa Piłsudskiego pozostawiła w życiu polskim głęboką szczerbę, głębszą niż się początkowo zdawało.

Rozstrzyga się obecnie problemat: czy Polska pozostanie na drodze wyznaczonej Jej przez Wielkiego Marszałka, czy się też z niej cofnie? W tym pytaniu streszcza się cały sens bieżącej chwili historycznej w Polsce.

* * *

Jaką drogę wyznaczył Polsce Marszałek Piłsudski?

Pod tym względem nie ma żadnych wątpliwości. Polska Piłsudskiego — to Polska zwarta, o silnym ustroju państwowym, Polska idąca karnym krokiem naprzód, Polska rządzona twardą ręką, ale za to mocna, imponująca rozmachem, organizująca szybko i sprawnie swoją siłę, bogactwo i potęgę.

Żaden z interpretatorów Wielkiego Marszałka nie zdoła wykazać, aby wysiłek Piłsudskiego szedł w innym kierunku lub wykazywał wątpliwości, co do swojej tendencji.

Dzisiejsza Polska Piłsudskiego t.j. ta, którą zostawił umierając w r. 1935, otrzymała wyraźny i zdecydowany profil. Jeśli co budziło reakcję w szeregach poskromionej przez Piłsudskiego anarchii polskiej — to właśnie jego żelazna wola realizowana z surową, nieubłaganą konsekwencją, wola stworzenia z Polski państwa o nowoczesnym ustroju, dostosowanym do współczesnej potrzeby, do naszego położenia geograficznego, do naszej sytuacji międzynarodowej.

Piłsudski dokonał jednak tylko połowy dzieła. Dał Polsce formalne ramy, w których można wypełnić nasze życie narodowe nową treścią i stworzył potężną armię, która gwarantuje bezpieczeństwo zewnętrzne i pozwala dokonać spokojnie przekształcenia polskiej rzeczywistości. Nie było Mu danym wypełnić dzieła do samego końca.

Reszta obowiązku pozostała dla żyjących. Obowiązek ten spada przede wszystkim na tych, którzy uznali Piłsudskiego za twórcę nowoczesnego Państwa Polskiego. Ci muszą kontynuować Jego wysiłek, zgodnie z Jego nakazem.

Nie sposób żądać przynajmniej na razie poczucia tego obowiązku od tych, którzy za życia, jak i po śmierci Wielkiego Marszałka negowali jego program. Ci pozostaną na uboczu tak długo, aż nie przekonają się o swoim błędzie. Nie można jednak czekać na ewolucję malkontentów, bo każdy dzień stracony powiększa nam okres opóźnienia, w jakim już się znajdujemy w porównaniu z innymi narodami.

Nie można również mieszać ognia z wodą. Nie można liczyć na współdziałanie tych, którzy z racji swoich zasad stoją na przeciwległym krańcu i chcą widzieć w Polsce nie państwo mocne i zwarte, ale teren eksperymentów dla oderwanych idei i programów. Ze współdziałania z tymi elementami nic zwartego wyjść nie może.

Hasło konsolidacji ma dlatego tylko jedno znaczenie: skupienie—jak to lapidarnie ujął Marszałek Śmigły-Rydz — karnego zespołu, który oparty na dyscyplinie wewnętrznej, żelazną wolą i gorącą wiarą w swoje ideały dokona realizacji programu Wielkiej Polski, zapali święty ogień zapału w narodzie i w ten sposób podejmie kontynuację tej rewolucji, jakiej dokonał w Polsce Wielki Marszałek.

* * *

Podstawą kontynuowania rewolucji Józefa Piłsudskiego jest Konstytucja kwietniowa.

Konstytucja realizowana zgodnie z jej duchem i celem.

Życie Polski we wszystkich jego szczegółach musi być dostosowane do dzieła Konstytucji kwietniowej. Nie wystarczy realizować, przestrzegać i powoływać się na Konstytucję w górnych regionach ustroju państwowego, a u dołu konserwować, czy nawet patronować staremu porządkowi.

Ustrój Państwa — zgodnie z Konstytucją kwietniową — stanowi jedną, niepodzielną całość. I to jest jego najistotniejsza cecha, która domaga się realizacji.

To, co obowiązuje obecnie w Polsce, jest sprzeczne z Konstytucją kwietniową, jest niezgodne z jej duchem. Skoro zaś Konstytucja kwietniowa jest ostatnim testamentem Marszałka Piłsudskiego, pod pisanym przez Niego na krótki okres przed śmiercią — to, jeśli mówi się: kontynuacja dzieła Wielkiego Marszałka, słowa te oznaczają w pierwszym rzędzie realizację Konstytucji kwietniowej.

Realizację pełną, konsekwentną na wszystkich szczeblach życia narodowego, zarówno w ustroju Państwa, jak w organizacji narodu, zarówno w systemie rządzenia, jaki w duchu obowiązującym codziennie życie każdego Polaka. Nie ma innej realizacji Konstytucji, nie ma innej jej interpretacji. Konstytucja obowiązuje bowiem nietylko Prezydenta, rząd, sejm i senat, ale również każdego obywatela, każdą jego organizację i każdy przejaw jego życia publicznego. Nie może istnieć — według naszej Konstytucji — silny rząd i równocześnie chaos w społeczeństwie, zwarta władza i anarchia w kraju. Można zgadzać się z duchem nowej Konstytucji i można się z nim nie zgadzać. W tym drugim wypadku nie jest dziwne, jeżeli ktoś usiłuje ustabilizować stan rzeczy niezgodny z Konstytucją.

Ale zgadzać się z duchem Konstytucji, popierać ją i opierać się na niej, a równolegle z tym być zwolennikiem sprzecznego z nią porządku, jaki panuje u nas w tej chwili, to już ponad wszelki logiczny sposób myślenia. To już po prostu absurd szkodliwy dla interesu Polski.

Walka o realizację Konstytucji kwietniowej, o silny ustrój, ale równocześnie o silną zwartą organizację Narodu — jest naczelnym postulatem naszego programu.

* * *

Co robić, aby doprowadzić w Polsce do właściwego stanu rzeczy, zgodnego z duchem i treścią nowego porządku?

Pytanie to niepokoi całą opinię, publicystów i polityków okrągło już od lat dwóch t. j. od chwili, kiedy zmarł Marszałek.

Jest to dowód, jak mało obserwowano poprzedni okres t. j. ostatnie lata życia Marszałka, w których realizował On w praktyce nowy ustrój, wypełniając

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Precz z anarchią partyjną!

Walczymy o nacjonalizm twórczy

Dekompozycja i zasypywanie starych podziałów; szukanie nowych linii podziału; totalizm czy demokracja? ta ostatnia z marksistami czy bez nich? zszywanie i łatanie programów; stąd idea, stamtąd czyn: opozycja przynajmniej rzeczowa. Oto aktualne pytania i zawołania które zresztą mozna mnożyć w nieskończoność, w długi łańcuch o najrozmaitszych i dziwacznych ogniwach. łańcuch obrazujący generalny chaos, jaki zapanował ostatnio w naszym życiu ideowym.

Są i usiłowania w kierunku położenia kresu temu rozproszeniu. Wyrazem tych tendencji jest przede wszystkim polityka frontów, usiłowania skupienia ludzi pod sztandarami starych, mocno już wyświechtanych programów. A więc front ludowy, czy jak go dziś nazywają demokratyczny i front faszystowsko-totalistyczny.

Ci frontowcy. z pod jakiego znaku by się oni nie wywodzili: marksistowskiego, faszystowskiego, czy demokratyczno liberalnego — jednakowo przedstawiają dla prawdziwej demokracji niebezpieczeństwo. Konsekwencją bowiem frontowych ambicji i programów jest zawsze dyktatura. Dojdzie się do niej, zwłaszcza w obecnej sytuacji, zarówno w imię haseł totalnych, jak i w imię haseł złej wolności i liberalnej demokracji.

Posąg wolności powinien — oświadczył niegdyś Mirabeau — opierać jedną rękę na kolumnie z napisem, egalite des homes, a w drugiej trzymać miecz, tkwiący w kartach księgi praw. Ma to być nie młoda Wolność podniecająca lud do walki z uciskającymi, lecz Wolność dojrzała, istniejąca dzięki surowemu wykonywaniu i przestrzeganiu praw. Robespierre, niewątpliwie jeden z najżarliwszych entuzjastów liberalizmu i demokratycznych aspiracji Wielkiej Rewolucji francuskiej, wielki demagog, głoszący, że rządzenie musi oznaczać władztwo moralności, a w momencie, gdy w dłoni jego spoczęła władza oświadczył, że wolność musi być tymczasowo „zasłonięta": w imię bezpieczeństwa ogółu rządzenie zidentyfikował z panowaniem Trybunału Rewolucyjnego i gilotyny. Ta klasyczna robespierowska droga do dyktatury i krwawego terroru w imię haseł wolności, powtarzała się później i powtarza się na naszych oczach w niebywałych w historii rozmiarach.

Droga frontów, zdecydowanej przepaści i podziału, to droga do dyktatury lewej lub prawej. Entuzjaści frontu bowiem to ludzie o umysłach fanatyków i doktrynerów. Jeżeli dziś frontowcy spod znaku liberalnego zwalczają w Polsce w imię wolności Berezę Kartuską, to po dojściu do rządów, chcąc się przy nich utrzymać, w imię „obrony wolności" z czystym — w ich mniemaniu — sumieniem zakładać będą obozy odosobnienia w każdym województwie. Niewątpliwie frontowcy zrobiliby w Polsce «koncentrację narodową», ale w 17-tu wojewódzkich koncentracyjnych obozach.

Problem polityczno - społeczny Polski dzisiejszej, to w żadnym wypadku nie jest problem frontów, a wolności, ale tej „dojrzałej istniejącej dzięki surowemu wykonywaniu i przestrzeganiu praw". Realizatorem tego postulatu nie może być żadna z dotychczasowych partii politycznych, żaden front o wyświechtanych hasłach, a jedynie obóz złożony z ludzi uznających za zasadniczy regulator i sprawdzian ideowych i społecznych ambicji oraz upodobań imponderabilia Państwa Polskiego.

Niema w Polsce jednego nacjonalizmu. Dziś zdaje się on rozgałęziać na dziesiątki strumieni i strumyczków. ale to tylko zjawisko pozorne, gdyż w rzeczywistości polskiej są zasadniczo tylko dwa jego wielkie prądy.

Jeden prąd to nacjonalizm z imienia, o najbardziej radykalnych hasłach narodowych, będących jednak w swej istocie wyrazicielem burżuazyjnych drobnomieszczańskich aspiracji. Mimo swej buńczuczności nigdy nie jest konsekwentny bo drobnomieszczańska kompromisowość i małość każe mu w przełomowych momentach zawsze skapitulować. Z ducha jego nie zrodzi się ofiara życia, najwyżej czyn rozpaczy. Imponderabilia państwowe to deklamacja odświętna. Jego wodzowie nadużywają systematycznie haseł: „obyczaj przodków" i „instytucje przodków", tych odwiecznych komunałów, w imię których i starożytni poganie zwalczali nową naukę Chrystusa. To sceptycy, opowiadający się w imię tradycji narodowej za wiarą katolicką. Ich pogląd na państwo, wbrew wołaniu o państwo narodowe, nie docenia w gruncie rzeczy wielkiego znaczenia organizacji państwowej dla cywilizacji narodu. Prąd, wypaczający każdą myśl zdrową; wieczny, bo wieczne jest wśród ludzi kołtuństwo, ubrane w togę szumnego frazesu.

Nacjonalizm twórczy..to nacjonalizm polskiej rzeczywistości. Tylko rzeczywistość — jak powiedział Brzozowski — stwarza siłę, treść, głębię. »Krzywdy, zasługi — woła Wyspiański — to wszystko jest pogrzebane. Siła wasza, rzeczywistość wasza, to to. czym wy jesteście«. A rzeczywistością naszą współczesną jest, *życie we własnym Państwie* a nie jak w epoce Wyspiańskiego tragiczna sytuacja, zmuszająca ówczesną Polskę do hamletyzowania wobec życia i świata, w poczuciu doznanej krzywdy.

Dla nacjonalizmu twórczego, państwo to nie machina gniotąca człowieka, a *wielki czynnik narodowej i ludzkiej cywilizacji.*

Mos maiorum i institutiae maiorum nie mogą być w państwie czczymi tylko formami współżycia z przeszłością. »Nazywasz się dziedzicem ojców swoich? masz więc w sobie ich dziedzictwo -- żyj. To tylko jest co zyje» — woła poeta Wyspiański.

Z tak tylko pojętego stosunku do przeszłości tworzy się czyn. Czynu. nie tworzą ludzie umarli i sceptyczni intelektualiści, ale żywi, żywi rzeczywistością i przeszłością, dziedzictwem nie materialnym, ale złożonym w duszach — ludzi, którzv przeszłość w sobie przeżyli. I w takim nastawieniu do rzeczywistości i przeszłości, w takim zespoleniu tych dwoch elementów czynu ludzkiego, powstaje człowiek czynu, konsekwentny i ofiarny i umiejący innych do ofiary zmusić.

Nacjonalizm twórczv, nacjonalizm imponderabiliów narodowo-państwowych. potrafi w przełomowych momentach wyzwolić najżywotniejsze w narodzie prądy. Nie pchnie on państwa na niebezpieczne głębie, płytkich i ciasnych, bo doktrynerskich koncepcji, społecznych krzywd i klasowych zachłanności.

Nie zszywać nam dziś strzępki czy szmaty nieżywej lub zamierającej już przeszłości na koturn. zakrywający wielkość żywego czynu. O nacjonalizm twórczy trzeba nam walczyć.

Stanisław Starzewski (Lwów)

(Dalszy ciąg ze str. 1)

brak konstytucji własnym autorytetem i wolą. Te dwa czynniki po Jego śmierci, ale jeszcze za wiedzą i z nakazu Piłsudskiego, zastąpione zostały przez Konstytucję.

Nie można zrealizować ducha i litery Konstytucji kwietniowej *inaczej*, jak realizował już nowy porządek Piłsudski.

Pierwszą cechą jego metody była *decyzja działania*. Każdy dlatego wiedział, że życie polskie musi iść jednym tempem *i w raz oznaczonym* kierunku, a jeżeli ktoś ośmielał się wyłamywać z pod tej decyzii. wówczas nie mógł liczyć na pobłażanie. *Anarchia nie była nigdy bezkarna za życia Piłsudskiego. O tym nie wolno zapominać.* Konsolidacja oznaczała karność i dyscyplinę, nigdy kompromis. Piłsudski łamał grzechy narodowe, *nigdy im nie sprzyjał.* Polska Piłsudskiego nie była dla wielu sielanką, ale była za to wielka, byliśmy z Niej dumni, a przez obcych podziwiani i szanowani.

I chociaż droga ta nie była bez kolców, chociaż anarchia starała się podnieść głowę, to jednak było inaczej niż dzisiaj.

Dlaczego?

Mamy zewnętrzne warunki lepsze niż posiadał je Piłsudski. Marszałek działał sam, oparty o własną wolę i autorytet, mając przeciw sobie zmobilizowany upór partyjny, sobiepańską anarchię w tych samych prawie rozmiarach, co dzisiaj. A mimo to nie ustępował, z nikim nie pertraktował i zwyciężał.

Dziś mamy Konstytucję, jako prawną podstawę tego porządku, który był realizowany już przez Piłsudskiego.

Piłsudski nie tworzył silnego ustroju z myślą tylko o okresie swojego życia.

Tworzył go na daleką metę i dlatego podpisał nową Konstytucję, która ma zastąpić Jego autorytet.

Trzeba tylko *kontynuować metodę Piłsudskiego*: wolę, którą On miał, przelać w nas wszystkich, konsekwencję, jaką On reprezentował, podjąć nam wszystkim.

Nie rozmieniać wielkich wartości, jakie w spadku zostawił na drobne miedziaki, pertraktacje i wahania, machinacje i półśrodki.

Decyzja — oto, co najbardziej istotne w metodzie działania.

Dezycja przemyślana, ale nie deliberowana bez końca, rozważna, ale stanowcza. jeśli raz podjęta, to już ze ślepą konsekwencją do końca realizowana. jeśli postanowiona. to wprowadzana w czyn z męską energią. szybko i odważnie.

Życie polskie nie może roztopić się w niedołęstwie, bo to ściągnęłoby hańbę na nasze pokolenie, byłoby przekreśleniem wielkiego okresu. który co dopiero się rozpoczął.

Decyzja jest połową zwycięstwa.

Jeśli się ma wyznaczony cel działalności swojej idei i wiarę w swój program. decyzja jest już tylko kwestią woli. *I tego aktu woli domagamy się* w tej chwili.

* * *

Nie rozstrząsamy tu konkretnych spraw bieżącej polityki. Przyjdzie czas. aby poddawać je analizie.

W tej chwili zwracamy uwagę tylko na *zasadnicze* postulaty. których realizacja jest nieodzowną. o ile mamy wyjść z impasu.

To. co się dzieje obecnie w Polsce, przeraża każdego. kto ma poczucie odpowiedzialności. Wraca koszmar okresu z przed roku 1926.

Dla pokolenia młodszych roczników. stosunki te są nie do zniesienia. Jakkolwiek ocenić przyczyny tego zjawiska, jedno jest niewątpliwe. że w tym chaosie. jaki panuje, zagubimy linię przewodnią, o ile nie nastąpi zdecydowany zwrot do tradycji rządów, zasad i metod Piłsudskiego.

* * *

Kierunek. który reprezentujemy konsekwentnie od lat kilkunastu wyraża *jedną i tę samą tendencję*: stworzenia z Polski wielkiego państwa o silnym ustroju, opartego o zwartą organizację narodu. Jest to tendencja olbrzymiej większości opinii, nie znajdująca dostatecznego na razie wyrazu tylko dlatego, że zagłusza ją wrzaskliwa propaganda sił zwróconych przeciw rewolucji Józefa Piłsudskiego, który podjął realizację programu silnego ustroju.

Zadaniem żywiołów świadomych instynktu i tęsknoty milionów Polaków jest *przemienić instynkty w wolę i działanie.*

Należymy do tych, którzy będą współdziałali w realizacji tego zadania. skupiając w swoich szeregach tych wszystkich, którzy wbrew podszeptom międzynarodówek. masonerii. żydostwa, liberałów i warchołów domowej marki, rozumieją drogę rozwoju Polski.

Precz z chorym nacjonalizmem partyjnym!

Jak rozumiemy konsolidację?

Postulat konsolidacji politycznej w Polsce wysunięty przez publicystykę «*Awangardy*» poznańskiej przed paru laty pod nazwą „*jedności narodu*", «pomazany» niedawno oficjalnie—właściwie nie znajduje zupełnie przeciwników. Pochwala go się zewsząd, albo też co najmniej pomija milczeniem.

Czyż to znaczy, że wszyscy się nań godzą i że gotowi są żwawo zebrać się do jego realizacji? Że wszyscy się nań godzą — to możliwe. Ale w życiu politycznym tak jest, że skoro na jedno rzucone hasło za bardzo wszyscy godzą się, to na pewno hasło to jest przez „wszystkich" najzupełniej inaczej, a nawet sprzecznie rozumiane. I dlatego realizacja przez „wszystkich" w zgodzie jest *niemożliwa*. Tak, jak z uciągnięciem woza przez łabędzia, szczupaka i raka. Trzy te pożyteczne stworzenia godziły się po bratersku na to, że wóz należy ruszyć z miejsca — każde jednak chciało go pociągnąć w swoją stronę, W wyniku— wóz nie drgnął.

Każdy inaczej pojmuję realizację konsolidacji — któż ma ją jednak zrealizować? Każde z ugrupowań politycznych uważa, że ono jedyne ma po temu warunki

Jakaż jest istotna cecha, która jedne kierunki uzdatnia do przeprowadzenia konsolidacji politycznej, oraz sprawia, ze drugie są z istoty swej do tego rodzaju akcyj wogóle niezdolne? Płynie ona z samej *istoty* pojęcia «konsolidacji» politycznej.

Cóż bowiem ma się rozumieć pod terminem «konsolidacja»? Jest to ujednolicenie w narodzie poglądów na zagadnienie jego bytu i oparcie go na siłach *dośrodkowych*. Wprawdzie można twierdzić, że naród stale stoi wobec najzupełniej zasadniczych spraw swego bytu, ale ujednolicenie poglądów co do nich — co wygląda na paradoks — właśnie nie może wystarczyć dla przeprowadzenia trwałej konsolidacji politycznej. Bowiem — wszyscy Polacy np. zgodni są co do tego, że niepodległości Państwa należy strzec i bronić, wszyscy godzą się na zasadę posiadania silnej armii i t. p. Są to zagadnienia najbardziej zasadnicze, a mimo to, jasne przecież jest, że *nie o nie chodzi*, gdy podnosi się sprawę konsolidacji.

Chodzi o zagadnienia szczegółowsze. Próżno wymagać, by naród nasz, po wieloletnim okresie niewoli i krótkim obfitującym w rozterki polityczne, w okresie własnego państwa, w całości, lub choćby tylko w znacznej większości doszedł do jednolitych poglądów politycznych; wymaga to dłuższego czasu, w którym byłby wytrwale kształtowany wyraźną myślą polityczną.

Konsolidacja nie może zasadzać się na *formalnym* podporządkowaniu się grup o różnych poglądach politycznych jednemu kierownictwu w polityce bieżącej. Tak było w B. B. W. R. Dziś już jednak widać, że dawne części składowe tej organizacji nie mają ze sobą wiele wspólnego: niektóre z nich bliższe są pewnym środowiskom opozycyjnym, niżli sobie. Warunki konsolidacji *formalnej* nie są tak trudne, ale wraz z ustaniem ich działania — konsolidacja tego typu pryska.

Gdy mowa przeto o konsolidacji — można myśleć tylko o *ideowej* stronie tego zagadnienia; organizacja jest czymś, co dostosowuje się do pewnej treści ideowej. Jeśli tej nie ma — sama organizacja będzie tylko maską konsolidacji, będzie jej złudzeniem. Złudzenia zaś w życiu politycznym tak oddziałują, że opóźniają ten proces, którego właśnie są mirażem.

Pierwszym i najważniejszym więc zrozumieniem konsolidacji jest *wyraźne oblicze ideowe*. Ale czy każdy prąd polityczny, który ma to wyraźne oblicze ideowe ma moc przeprowadzenia właśnie konsolidacji? Naszym zdaniem nie.

Niezdolne są do tego wszelkie kierunki polityczne, hołdujące ideom klasowym. Idea walki klas *dzieli* naród, nie jednoczy.

Niezdolne są wszelkie kierunki, propagujące parlamentaryzm. Demokratyczny parlamentaryzm opiera się na prawach politycznych jednostki — atomu, nie narodu, jako odrębnej całości, prowadzi do politycznego *rozproszkowania* na partie.

Niezdolne są kierunki liberalne. Liberalizm jest prądem indywidualistycznym i anarchicznym. Zezwala on w zasadzie każdej jednostce ludzkiej na dowolność *nieskoordynowaną* z innymi, oraz nie kładzie nacisku na podporządkowanie narodowi i państwu.

Są to kierunki *odśrodkowe*. Konsolidacja natomiast może być przeprowadzona tylko w oparciu o ideę o charakterze *dośrodkowym*. Może być zatem przeprowadzona tylko w oparciu o myśl narodową, *nacjonalizm*. Inaczej będzie tylko konsolidacją formalną, to jest niczym — a raczej szkodliwym mirażem.

Każda akcja jednak wywołuje reakcję. Hasło konsolidacji z istoty swej musi zwolna grupować wokół siebie żywioły o charakterze nacjonalistycznym. Są jednak w Polsce i środowiska obce myśli narodowej. Te, zagrożone postępującą akcją konsolidacyjną, niewątpliwie przystąpią do skupiania swoich sił jednoczenia się poza ramami akcji konsolidacyjnej. Jest to proces nie tylko konieczny, ale i pożądany. W jego wyniku bowiem musi nastąpić *krystalizacja* polityczna, wyraźne sprecyzowania myśli politycznych różnych środowisk, wygaśnięcie żywiołów mętnych i pośredniczących, z istoty więc swej nietwórczych. Tego skupienia tych sił, które *muszą* pozostać poza ramami konsolidacji należy się przeto nie tylko nie obawiać, lecz wprost przeciwnie, należy dążyć do tego, by proces ten postępował szybciej. Oczyszcza on pole dla właściwej akcji konsolidacyjnej, usuwając zeń żywioły obce jej i często wrogie.

Napisaliśmy już, że konsolidacja musi być oparta o ideę. Im przejrzystsza i wyraźniejsza będzie ta idea— tym szybszy i trwalszy będzie proces konsolidacyjny. Mętność myśli politycznej może na początku zapewnić większe powodzenie ilościowe akcji politycznej, ale sprawi zarazem, że będzie to powodzenie płytkie.

Trwałość konsolidacji domaga się obok codziennej działalności politycznej — *odwagi cywilnej, mocnej woli*, oraz nade wszystko *istnienia ośrodka wytężonej twórczości ideowej*.

J. Adamski (Poznań)

Nie Polska dla Polaków, ale Polacy dla Polski!

Trzeba wreszcie stworzyć program socjalny

Jeżeli w zakresie zagadnienia ustrojowego sprawa silnego rządu jest pierwszym warunkiem należytego rozwiązania organizacji Państwa, to równoległym do niego jest kwestia socjalna w Polsce.

Nie potrzebujemy ukrywać, że pod tym względem sytuacja u nas przedstawia się fatalnie. Demokracja nie dała nam żadnego pod tym względem rozwiązania, przeciwnie wyraźnie je zabagniła. Masy, które zaufały demokracji, zostały wprowadzone w błąd, a kwestia socjalna w Polsce powikłała się w sposób nieprawdopodobny.

Niema w tym nic dziwnego. Demokracja służy burżuazyjnym interesom partyj mieszczańskich i konserwatywnych do ochrony interesów ich klientów, opłacających składki partyjne i utrzymujących dla propagandy usłużną prasę partyjną. Przewódcy zaś t. zw. partyj klasowych, robotniczych czy chłopskich, byli tak zajęci pogonią za mandatami poselskimi, a potem ministerialnymi tekami, że za miskę soczewicy sprzedawali interesy mas pracujących, a jeśli doprowadzili już do pewnych socjalnych przemian, to zawsze z ukrytą myślą o własnych przede wszystkim zyskach. Tak więc Kasy Chorych były w swoim czasie bogatym źródłem dochodów działaczy partyjnych P.P.S., a reforma rolna służyła przewódcom ludowców do organizowania afer parcelacyjnych.

Cała ta sytuacja wynikła stąd, że hasło reform socjalnych było tylko demagogią stosowaną w celach politycznych. Problemat zagadnień socjalnych nie był właściwie nigdy pogłębiony w Polsce i stąd kwestia ta stoi do tej pory w miejscu.

Warunkiem nowego ustroju, który ma związać masy chłopskie i robotnicze z Państwem i rozwiązać zagadnienie organizacji narodu, jest opanowanie programu społecznego w jaknajszerszych granicach. Leży to w interesie przyszłości Polski. *Głodny chłop i wyzuty z opieki robotnik nie może być ani dobrym pracownikiem, ani doskonałym żołnierzem.* Twórczość i energia Państwa nie stanie na wysokości zadania, o ile nie zaspokoi potrzeb chłopa i robotnika i to w takim stopniu, aby zapewnić mu normalny byt i wydźwignąć go do roli współodpowiedzialnego czynnika w Państwie. Rozpiętość społeczna, jaka obowiązuje u nas do tej pory, nędza i warunki bytu mas pracujących są krzyczącym dowodem nienormalności, którą trzeba usunąć. Sprawa nie jest prosta, ale właśnie dlatego trzeba w nią włożyć olbrzymi wysiłek.

Bezrobocie w miastach, a głód ziemi na wsi są typowymi przykładami, jak bardzo zaniedbaliśmy dziedzinę spraw socjalnych. Nie mamy programu, któryby jasno i szczerze, a także i możliwie szybko prowadził do rozwikłania tych zagadnień.

Bezrobocie łączy się u nas oczywiście ze sprawą programu gospodarczego. To, co nazywamy u nas programem gospodarczym jest tańcem wśród mieczy, a równocześnie ciągłym łataniem dziur, które powstają w naszym życiu zbiorowym. *Brak śmiałego, z rozmachem realizowanego planu inwestycyjnego nie pozwala zlikwidować bezrobocia*, które jest ciężkim wrzodem naszego organizmu, kryjącym niewiadomo jakie niespodzianki. Metoda pomocy zimowej staje się w tych warunkach smutną każdoroczną dekoracją, bezproduktywnie pochłaniającą nasze siły i energię, które z pożytkiem możnaby zużyć w innym kierunku.

To samo dzieje się z reformą rolną; służy ona do rozgrywek politycznych, staje się tematem subtelnych dyskusyj, a tymczasem nędza na wsi przekracza granice wytrzymałości ludzkiej. I tu brak szeroko pomyślanego planu odbija się na sytuacji w sposób fatalny. Jeżeli ziemi istotnie jest za mało, aby rozwiązać na wsi kwestię nadmiaru ludności, to równocześnie ze sprawiedliwie przeprowadzoną (i rozsądnie przeprowadzoną!) parcelacją należałoby rozwinąć planową akcję odpływu ludności wiejskiej do miast, do nowotworzonego przemysłu, do handlu, do rzemiosła.

A czy w zakresie ogólnego planu socjalno - gospodarczego posiadamy wytyczne? Czy wiemy, co nas właściwie obowiązuje, do czego zmierzamy, co jako typ ustroju gospodarczego chcemy reprezentować i stwarzać, jaki jest nam potrzebny?

Te zasadnicze pytania stoją otworem; jest obowiązkiem najbliższej przyszłości nietylko opracować program socjalny zgodny z interesem Państwa, ale przystąpić do jego konkretnej realizacji.

Jest zupełnym absurdem, że Polska posiadająca ustrój autorytatywny toleruje u siebie w zakresie socjalnym właściwie marksizm. Jest to jedyny w tej chwili światopogląd, którym kierują się masy pracujące, na jego zasadach się organizują, w imię jego haseł walczą. Czyż nie należałoby z tym skończyć?

Ale aby kończyć jedno, trzeba zacząć drugie. Pustka nie wystarczy.

Będzie naszą ambicją, aby poruszyć inicjatywę w tym kierunku i wyprowadzić dyskusję o problemie socjalnym z granic demagogii, a *stanąć na gruncie interesów chłopa i robotnika polskiego uzgodnionych z interesem Państwa*. Polska musi być przygotowaną na każdym polu, a kwestia socjalna jest pierwszym kamieniem, na ktorym się codziennie potykamy.

M. CZ.

Precz z agentami międzynarodówki masońskiej!

Niech żyje Konstytucja Kwietniowa!

„Nie rzucamy słów na wiatr...”

Ostra krytyka ustroju demo-liberalnego, w którym system rządów partyjnych doprowadził Polskę do zupełnego bezwładu i niemocy, opowiedzenie się za ustrojem hierarchicznym, z ugruntowaną zasadą silnego i trwałego rządu, niezależnego od problematycznej opinii większości, zjednała R. Dmowskiemu w pierwszych latach niepodległości, serca i umysły młodego pokolenia.

Nie było w tym nic dziwnego. Młodzież, która w latach 1920 — 25. zajmowała ławy uniwersyteckie wyniosła już z okresu służby wojskowej, odbytej w latach 1918 — 1920 na polu walki, zamiłowanie do karności i posłuszeństwa. Idee rewolucji francuskiej, z jej nieograniczoną wolnością obce były psychice młodzieży, nie mającej zrozumienia dla haseł, cieszących się popularnością wśród pokolenia przedwojennego.

Wiedząc, iż dawni przywódcy Narodowej Demokracji wychowani w ustroju demo - liberalnym nie będą zdolni zrozumieć nowej treści idei narodowej, powstałej ze zmiany sytuacji, jaka nastąpiła po wojnie światowej, młode pokolenie narodowe organizuje się oddzielnie w ramach Obozu Wielkiej Polski.

We wstępie do pierwszego zeszytu wskazań czytamy słowa Dmowskiego:

„W pierwszym okresie swej działalności Obóz Wielkiej Polski nie zamierza brać udziału w polityce bieżącej, ześrodkowując swe wysiłki na jednoczeniu żywiołów narodowych i pracy organizacyjnej. Politykę bieżącą pozostawia on istniejącym dotychczas stronnictwom w naszych ciałach prawodawczych. Programy tych stronnictw, są w szeregu punktów bądź zgodne z dążeniami Obozu, bądź sprzeczne z nimi, naogół zaś są na dzisiejsze czasy niewystarczające“.

W broszurce tej spotykamy się następnie z zupełnym potępieniem zasad rewolucji francuskiej i wywodzącego z nich swój początek ustroju partyjnego.

Dmowski wyraźnie rzuca hasła zorganizowanej hierarchji, na której mają się oprzeć przyszłe rządy państwa.

„Rysem nowego okresu — czytamy tam — jest szerząca się coraz powszechniej świadomość, że ustrój państw i organizacja ich życia publicznego coraz bardziej im utrudnia zarówno wypełnianie zadań polityki gospodarczej jak organizację ich równowagi politycznej nawewnątrz i potęgi na zewnątrz.

„Świadomość ta wyraziła się już w niektórych krajach w próbach zmiany tego ustroju, a przede wszystkim w wielkim wysiłku, którego dokonały Włochy“.

W „Zagadnieniach Rządu“ jasno wytknięto drogę, którą miała płynąć myśl polityczna nowego Obozu. Odtąd młodzi w swojej działalności rozwijają konsekwentnie wytyczne nowego kierunku.

Dostaje się więc przede wszystkim demokracji i wytworowi jej — systemowi rządów partyjnych, którym nie szczędzono gorzkich słów prawdy.

„Jednym z zasadniczych błędów ruchu demokratycznego—pisze Jerzy Drobnik w r. 1927 r. — było proklamowanie zasady nie ograniczonej równości i wolności“.

„W związku z tym odrzucono wogóle zasadę rządzenia z góry, uważając, że wszyscy mają prawo brać równy udział w rządzeniu. Zasadę tę wyrażono w formie pięcioprzymiotnikowego prawa głosowania, jako podstawie ustroju państwa“.

„Trudno więc, (pisze dalej Drobnik), — jak ogólnie wiadomo — zdobyć zwolenników, dla jakiejś myśli i opinii. Ludzie myślą powoli i zwłaszcza nie lubią niczego nowego. Gdy się tedy z wielkim trudem zdobyło liczne zastępy zwolenników, gdy przejęli się oni wreszcie pewnymi zapatrywaniami, dokonanie jakiejś zmiany jest już prawie niemożliwe...

Przede wszystkim reaguje (na te zmiany) machina partyjna i agitatorzy. Przyuczeni raz do postępowania w określonym kierunku, oparci o rzesze pod takimi, a nie innymi hasłami zorganizowane, bronią się oni zdecydowanie przeciwko próbom pójścia dalej i natychmiast kują zarzut niesolidarności, względnie nieprawomyślności, partyjnej, utrącając w ten sposób ludzi nie wygodnych....

...Każda zmiana, każde opuszczenie raz zajętego stanowiska jest niesłychanie trudne, a czasem niemożliwe. Partie brną w wytkniętym kierunku, bez względu na to, że stał się on anachronizmem, że jest szkodliwy, i że nawet niektórzy przywódcy zdają sobie z tego sprawę. Są jednak bezsilni wobec nacisku machiny partyjnej i tych wszystkich, których mózg w pewne formy z trudem wdrożony, do śmierci zdolny już jest tylko wykonywać czynności szufladkowania zjawisk według raz ustalonych napisów. Jest to zjawiskiem naturalnym w życiu partyjno-demokratycznym, że przywódcy niektórych stronictw w prywatnych rozmowach odkrywają nieraz zadziwiającą zgodność poglądów, że powiadają o sobie wzajemnie „cóż to za rozsądny człowiek“, a w praktyce pozostaje to bez najmniejszego wpływu“.

Przykładów trafności tych słów dostarczył nam okres, gdy wybierając pomiędzy realizacją wyznawanego programu a ciasnym, krótkowzrocznym interesem partyjnym, dostaliśmy się pod gwałtowny obstrzał surowych stróżów dawnych przedziałów, z pietyzmem i namaszczeniem godnym lepszej sprawy, konserwujących nie aktualne, lecz raz przyswojone przez nich spory.

Wyzwoliwszy się z pod „opieki“ Stron. Narod., jako jedyny miernik naszej działalności przyjęliśmy raz ustalone podstawy ideowe młodego pokolenia.

W artykule publikowanym na łamach „Awangardy“ (z dn. 1.II. 1927 r.) dr. Zdzisław Stahl, tak pisał:

„Jak daleko jesteśmy od okresu, kiedy liberalno — demokratyczne żywioły skupiały się w stronictwie demokratyczno — narodowym, pod sztandarem przeciwrosyjskiej walki, o polskiego ducha! W zakończeniu trudno nie zwrócić uwagi na polityczno - organizacyjne skutki owego szybkiego rozwoju i przemian, jakim w ciągu nie długich lat kilkudziesięciu uległa idea narodowa.

„Każdemu z okresów odpowiadać musiała inna organizacja, do każdego z nowych systemów zadań tworzyć musiano nowe zespoły ludzi. Do tego stopnia skłonni są oni przywiązywać się do formuł programu i czynić z nich dogmaty, względnie skupiać się na zasadzie haseł bardziej zewnętrznych, nieistotnych!

Tak niewiele zostało z dawnej Demokracji Narodowej, kiedy zjawił się problem międzynarodowy w stosunku do Rosji i tak niejednolity i pełen sprzeczności okazał się zespół dawny wobec nowych problemów państwowotwórczych. Dla rozwiązania tych ostatnich i w oparciu o najnowsze sformułowanie idei narodowej powstał Obóz Wielkiej Polski.

Artykuł zaś drukowany w „Słowie Polskim“ 31 marca 1927 r. p. t. „Młodzi“, kończy dr. Stahl następująco:

„Od Demokracji do Komitetu Paryskiego, od Komitetu przez Związek Ludowo - Narodowy do Obozu Wielkiej Polski. W nim koncentruje się obecnie napływ sił młodych i świeżych, podporządkując zapał, energię i inicjatywę hierarchicznemu jego ustrojowi i kierownictwu silnej ręki“.

Młodzi Polacy są wolni od piętna niewoli i nałogów przestarzałych myśli, nie istotne są dla nich przedziały zrodzone ze sztucznego przedłużania sporu o drogę do niepodległości, obcy jest cały światopogląd demokratyczno - liberalny, jedyny ich cel dążenia, sprowadza się do:

„budowania ustroju hierarchji, mocnych władz i rządów w państwie przez tych, którzy są prawdziwym mózgiem i sercem Narodu, wreszcie krzewienie tej prawdy, że jedyną gwarancją utrzymania, silnego państwa, jest w Europie współczesnej słabej moralnie, podminowanej anarchją i komunizme, zorganizowany, świadomy swego położenia — Naród“. (Z. Stahl — Przemówienie programowe na pierwszym zjeździe Młodych 25 maja 1927 r.).

Ze słów tych bije głęboka świadomość różnic, jakie dzielą młode pokolenie od starego odłamu ówczesnego obozu narodowego i jasne zrozumienie kierunku, w którym należy kroczyć.

Młodzi zaczynając działalność programową pewni są zwycięstwa swych postulatów wewnątrz obozu narodowego.

Tym, którzy te odrębności ideowe uważają za okresowe wyskoki, widząc w nich jedynie chęć odróżnienia się czymś od „starych“, którzy liczą na ich całkowite „utemperowanie“ i podporządkowanie sobie w przyszłości, daje Zdzisław Stahl odprawę w końcu tego arcyciekawego przemówienia:

„poznaliśmy twardą szkołę realizowania naszych zadań, traktowania na serio tego co mówimy — nie rzucamy słów na wiatr. Idee Obozu głosimy, aby je spełnić“.

Działo się to w 1927 roku. Sytuacja polityczna, jaka wytworzyła się wtedy w Polsce, nie dostarczała powodów, by ze względu na odrębności ideowe, stosowały oba odłamy narodowe, inną taktykę względem pomajowego reżimu.

Oparcie się przewrotu majowego na żywiołach lewicowych z P. P. S. na czele, nasuwało początkowo przypuszczenie, że w obozie legionowym niema dostatecznego zrozumienia dla nowego kierunku narodowego.

Przypuszczenia te, sugerowane przez starych przewódców Str. Nar. okazały się błędne. W międzyczasie reżim pomajowy przechodzi silną ewolucję ideową, w wyniku, której coraz więcej zagadnień państwowych zaczyna być rozwiązywanych, w myśl postulatów nowoczesnych poglądów politycznych, zgodnych z tendencjami młodej myśli polskiej.

Wytwarza się paradoksalna sytuacja. Obóz Narodowy kierowany przez przywódców Stronnictwa, chcąc utrzymać się w absolutnej opozycji do reżimu, coraz częściej staje w kolizji z wygłaszanym przez siebie programem.

Stan ten nie pozostaje bez wpływu na stosunki panujące wewnątrz obozu narodowego. Ze strony młodych przywódców coraz częściej podnoszą się głosy krytykujące tego rodzaju taktykę, wróżąc jej wykończeniem ruchu narodowego, w ślepej uliczce partyjnej negacji.

Uważano, że wszelkie posunięcia reżimu idące po linii wskazań programu narodowego, powinny spotykać się z wyraźną i aktywną aprobatą. Walkę o zasady do ostatnich granic zaostrza sprawa uchwalenia nowej konstytucji.

Posłowie Christian, Dembiński, Piestrzyński i Stahl, zasiadający w Klubie Parlam. Stron. Nar. uważają, że Klub powinien wystąpić z własnym projektem konstytucyjnym i, że projekt ten musi być zgodny z wygłaszanymi i rozwijanymi ostatnio zasadami.

Na takie postawienie sprawy nie zgadza się demo - liberalne skrzydło obozu narodowego, które jeśli dotąd tolerowało głoszenie zasad antyparlamentarnych i hierarchicznych, to tylko dlatego, że były one silnym magnesem, przyciągającym młode pokolenie.

W rezultacie dochodzi do pamiętnej uchwały nie zajmowania się zagadnieniami ustrojowymi, cała zaś energia, zostaje obrócona na przeszkadzanie obozowi rządzącemu w pracach nad reformą ustroju.

Obóz rządowy jednak robi miłą niespodziankę. Gdy w swej pamiętnej mowie pułk. Sławek (początek 1934 r.) wyjawił, że nowa konstytucja ma być oparta na zasadach zgodnych z programem silnego ustroju, słowa te znajdują przychylny oddźwięk wśród młodych.

Wyrazem tego staje się głośny artykuł Drobnika, który, na łamach „Awangardy“, wręcz oświadcza, że w tym kierunku poprowadzona reforma ustroju, może liczyć na życzliwe przyjęcie wśród młodego pokolenia.

Sprawy nie likwiduje „wewnętrzna“ konfiskata tego numeru, gdyż grupa założycieli O. W. P., skupiająca się około „Awangardy“, bierze za artykuł Drobnika osobistą odpowiedzialność, solidaryzując się zupełnie z autorem.

„Nie rzucamy słów na wiatr. Idee Obozu głosimy, aby je spełniać!“

Czyż ostateczne rozejście się ze Stronnictwem Narodowym, które bezpośrednio po tym nastąpiło, rozejście poprzedzone kilkuletnią walką wewnętrzną, nie było konsekwencją tych twardych słów, rzuconych przez przewódcę młodego pokolenia jeszcze w lutym 1927 r.?

Nowy ruch narodowy reprezentowany przez naszą grupę nietylko uratował honor młodego pokolenia, ale jedynie on jeden pozostał wierny zasadom głoszonym przez młodych Polaków od początku ich ruchu narodowego. Żadna demagogia nie jest w stanie zaciemnić tego faktu. Rozumiemy wściekłość tych, którzy są zdrajcami sztandarów młodego pokolenia z r. 1920, 1927 i dalszych, ale pozostały na szczęście dokumenty i fakty, które są obiektywnym wyrazem prawdy.

Jeśli polityka jest wiernością dla zasad — to taka polityka jest przez nas reprezentowana. Jeśli zaś politykę uważa ktoś za handel hasłami potrzebny do zdobycia władzy i zaspokojenia partyjnych interesów — to nasi przeciwnicy mają rację. Jesteśmy zdrajcami takiej polityki, ale ze zdrady tej jesteśmy dumni. Handlu ideą młodego pokolenia nie uprawiamy. Wykonujemy to, w imię czego prowadziliśmy młode pokolenie od lat 17-tu.

J. S.

Każda anarchia jest sprzymierzeńcem Kominternu!

Polska musi mieć silny ustrój i zwartą organizację Narodu!

Czy Niemcy zbliżą się do Rosji?

Przed kilku tygodniami w prasie postawiono pytanie, czy możliwy jest odwrót ruchu narodowo socjalistycznego od haseł antybolszewickich w kierunku jeżeli nie porozumienia, to w każdym razie ułagodzenia stosunków z Rosją bolszewicką. Prasa ustosunkowała się wówczas negatywnie do wysuwanych tu i ówdzie takich prognoz. Przebieg kongresu partyjnego z roku 1937 całkowicie potwierdził słuszność tego stanowiska.

Unaocznił on nam raz jeszcze światopoglądowy charakter ruchu narodowo-socjalistycznego, który wyrósł w wyraźnej opozycji do kierunków przez siebie zwalczanych i który nie zamierza bynajmniej zatrzeć swoich założeń, lecz owszem usilnie je nadal podkreślać.

Alfred Rosenberg w przemówieniu swoim, inaugurującym posiedzenie poświęcone zagadnieniom kulturalnym wyraźnie stwierdził, że „partia narodowo-socjalistyczna ma suwerenne prawo reprezentacji i realizacji narodowo-socjalistycznego światopoglądu. Partia narodowo-socjalistyczna jest dla nas ojczyzną nietylko polityczną, ale i duchową, w uczciwym trudzie zdobytą".

„Tym co nas w minionym tygodniu — mówił kanclerz w dniu 13 września — prawie wstrząsnęło było światopoglądowo narodowe wyznanie wiary nowej generacji; częściej niż raz jeden setki tysięcy pozostawały pod wrażeniem juz nie zebrania politycznego, ale jakby głębokiej modlitwy".

Ruch narodowo-socjalistyczny wychodzi tedy z zupełnie zdecydowanego stanowiska światopoglądowego. Pierwszym jego pewnikiem jest zaprzeczenie faktu rzekomej równości ras. Z tego wynika odmienny pogląd na sprawę stosunku ciała do duszy, niż to formułuje Kościół katolicki. Drugim pewnikiem jest przekonanie, że rządzi nie masa, lecz mniejszość reprezentująca dobór sił kierowniczych narodu. W. Weiss, zastępca Rosenberga na stanowisku naczelnego redaktora »Völkischer Beobachter«, przypomniał w artykule z dnia 7 września mowę kanclerza z kongresu partyjnego w roku 1933, kiedy to kanclerz powiedział, że partia tylko dlatego mogła zwyciężyć, ponieważ stanowiła dobór elementów rządzących, stanowiących w zasadzie mniejszość w stosunku do całości narodu.

Z tego też punktu widzenia kształtuje się stosunek ruchu narodowo socjalistycznego do bolszewizmu. Narodowy socjalizm w osobach jego przywódców nie sądzi, by dla przywódców bolszewizmu istotną rolę grały hasła walki klas a w każdym razie, że nie w tym leży istota bolszewizmu. „Rewolucja społeczna bolszewizmu — oświadczył kanclerz Hitler w swej proklamacji odczytanej na otwarciu kongresu — polega na usunięciu elementów inteligencji wywodzącej się z narodu i zastąpieniu jej przez żydowską rasę pasożytów. Problem ten — mówił kanclerz dalej — został przez bolszewizm gruntownie rozwiązany tam, gdzie doszedł on do władzy... Zagadnienia społeczne były przy tym wszystkim traktowane jako środek do celu".

„Dyktatura proletariatu — mówił kanclerz 13 września — nie jest ni czym innym jak dyktaturą żydowskiego intelektualizmu".

Z tego wynika oczywiście zdecydowanie negatywny stosunek narodowego socjalizmu do bolszewizmu i Żydów. Nutą tą był przepojony cały Kongres, jak to łatwo było poznać z doniesień depeszowych. Gwałtownym atakiem było przemówienie min. Goebbelsa a także mowa wygłoszona przez szefa prasowego Rzeszy dra Dietricha. Wspomnijmy też o zwrocie o „starym wrogu", który szykuje się do wzniecenia pożaru w świecie — w mowie kanclerza w dniu 11 września. W ślubowaniu złożonym przez 11.500 młodzieży hitlerowskiej (Hitlerjugend) było zdanie o starym przeciwniku, który może znów powstać zaopatrzony w swój znak sowiecki, którego jednak młodzież się nie ulęknie i którego zwalczy. Punkt szczytowy takiego postawienia sprawy osiągnięty został w końcowej mowie kanclerza wypowiedzianej 13 września.

Myliłby się ten ktoby z takiego postawienia sprawy sądził, jakoby ruch narodowo socjalistyczny ograniczał się w walce z bolszewizmem do umiejętnej kontynuacji doboru przywódców. Na ten fakt kładzie zresztą hitleryzm ogromny nacisk. W proklamacji swojej mówił o tym kanclerz: «Jest rzeczą najdonioślejszej wagi, ażeby ten staranny dobór sił kierowniczych narodu był kontynuowany na różnych polach jego życia i ażeby nie dopuścić do kapitulacji wobec oporów i możliwych zahamowań". Narodowy socjalizm obok tego jak to oświadczył przedstawicielom prasy Dr. Dietrich — „stawia sobie za cel rozerwać łączność odwiecznego marzenia socjalnego człowieka ze zbrodniczym międzynarodowym marksizmem. Siły, które wydobyć może to marzenie mają być skierowane nie przeciw wspólnocie narodowej, lecz ku działaniu dla jej dobra».

Rzecz przy tym charakterystyczna, że kanclerz odżegnuje się od wszelkiego dogmatyzmu gospodarczego; «Niema jako dogmatu ani gospodarstwa socjalistycznego, ani gospodarstwa wolnego: istnieje tylko obciążone obowiązkami gospodarstwo narodowe, to znaczy takie, którego zadaniem jest stworzyć narodowi najwyższe i najlepsze warunki życia». Wiadomo, że plan czteroletni wkracza wielokrotnie w zasadę swobodnej gospodarki, reguluje zarówno produkcję, jak też konsumpcję.

W przemówieniu ministra Goebelsa znalazły się ostre słowa skierowane także przeciwko Kościołowi zarówno katolickiemu, jak i protestanckiemu, Różnica poglądów między narodowym socjalizmem, a Kościołem katolickim na pewno jednak nie wyraża się w ich stosunku do bolszewizmu. Jeżeli różnica ta dziś nie posiada (wzgl. nie posiada jeszcze) skutków politycznych, to z tej przyczyny ponieważ w przekonaniu społeczeństwa niemieckiego (także jego części katolickiej) ruch narodowo socjalistyczny niezależnie od jego założeń filozoficznych rozwiązuje pozytywnie szereg palących problemów życia niemieckiego: dotyczy to zarówno jego stosunku do marksizmu, który był czynnikiem rozsadzającym Niemcy, jak też — a może w głównej mierze — jego roli jako czynnika narodowego zjednoczenia Niemiec. Dotyczy to oczywiście i zarzucenia przez Niemcy ograniczeń w dziedzinie zbrojeń, zajęcia Nadrenii, obecnie zaś stałego wysuwania programu restytucji kolonij.

Przebieg wojny światowej wyrobił w Niemczech przekonanie, że jedną z przyczyn ich klęski był brak idei uniwersalnej, w imię której walczyłby Niemcy. Taką ideą była po drugiej stronie frontu zasada stanowienia narodów o sobie. Niemcy hitlerowskie starają się wysnuć konsekwencje z tych doświadczeń. Ich idea antybolszewicka w swej intencji ma być właśnie ideą uniwersalną, a jej realizatorem kanclerz jako obrońca kultury europejskiej przed zagładą bolszewicką, Bez wątpienia jednak konflikt z Kościołem wpływa osłabiająco na te uniwersalistyczne założenia polityki narodowo-socjalistycznej.

Sprawa stosunku do bolszewizmu ma jeszcze inna swoją stronę. Dla młodego regimu, mającego do pokonania duże trudności wewnętrzne, sprawa wroga jest rzeczą doniosłej wagi.

Tu też najwłaściwsze nawiązanie do spraw polskich. Niezwykłe napięcie kampanii antybolszewickiej we Włoszech i w Niemczech (widoczne w stosunku obu tych państw po konferencji w Nyon) mogłoby dać początek grubym rozgrywkom, gdyby znalazło się dla nich pole na wschodzie. Tutaj też widzimy całą odpowiedzialność roli współczesnej Polski. Ale tutaj też widzimy pełną nieodpowiedzialność wszystkich tych poczynań, które chciałyby zaszczepić w Polsce ideę frontu ludowego. Od tego ognia można zapalić całą Polskę, a z nią i świat. Tylko wewnętrzne zjednoczenie, podniesienie siły obronnej państwa co, jedno i drugie wpłynie na dalsze ciążenie ku Polsce państw sąsiednich, niezainteresowanych w podpalaniu Europy, umożliwi Polsce dopełnienie jej dzisiaj prawdziwie historycznej roli.

Zet.

Pierwszy warunek „przełomu"

Obecna sytuacja polityczna w Polsce ma wszelkie cechy fazy przejściowej, będącej nie ubłaganym następstwem zakończenia pewnego okresu w naszym życiu wewnętrznym.

Sztuczne jego przedłużanie leżałoby jedynie w interesie tych, którzy z racji przyzwyczajenia się do starych, przebrzmiałych, nieaktualnych już sporów i haseł, w dalszym ich przedłużaniu, widzą sens swego istnienia i działania.

Życie polityczne obiera sobie inny zgoła zakres, niż chcieliby widzieć różni «kalkulatorzy» partyjni przyzwyczajeni i doskonale przystosowani do dawnych form i warunków istnienia.

Dziś jest już aż nadto wiadomym, że nurt naszego życia całkowicie zmienia swój kierunek; niczego tylko nie należy zaniedbać, w wysiłku, aby stał się on najbardziej pożądanym i ożywczym dla narodu i państwa

Fermentowi, który ogarnął wszystkie grupy i partie polityczne, konserwujące dawne przedziały, lub też budujące własne programy w imię zbankrutowanych haseł XIX stulecia, nie należy się nawet dziwić. Przeciwnie — są wszelkie ku temu powody, by proces ten uznać za pożądany i konieczny.

Procesy fermentacyjne nie są z natury swej procesami destruktywnymi. Niszcząc jedne ciała, wytwarzają inne, odpowiednio pokierowane, doprowadzają zawsze do pozytywnych wyników — pozostawione swemu własnemu losowi, powodują powstanie ciał nie spodziewanych i nie pożądanych.

Prawa, rządzące procesami fermentacyjnymi w przyrodzie, można zastosować także do środowiska ludzkiego, w okresie nurtującej je fermentacji ideowej.

Partie, koterie, mafie, wreszcie grupy ideowe, na podobieństwo różnych odmian drobnoustrojów przerabiają środowisko, w którym tkwią, na swój sposób. Pokierowanie procesem w odpowiednim kierunku, doprowadzenie do zwycięstwa określonej idei, jest ściśle związane z wytworzeniem najbardziej optymalnych warunków, dla rozwoju grupy, której dana idea jest własnością. W przeciwnym wypadku, zostanie ona zdystansowana, przez inne, dające sobie lepiej radę z wytworzonymi warunkami.

*

Dla nas nie ulega najmniejszej wątpliwości, że idea, wokół której ma się wykrystalizować przyszły obóz polityczny, mający utrzymywać przez długie lata ster rządów w Polsce, jest idea narodowo-państwowa.

Nie ulega również wątpliwości, że istniejące grupy polityczne, bez względu na dawne pochodzenie, taktyką swą wpływają harmonizująco na proces tworzenia się jednolitego obozu w oparciu o nowoczesny program narodowo-państwowy.

Nie dziwimy się zupełnie kreciej robocie żydostwa, broniącego stanu rozbicia, w jakim znajduje się społeczeństwo polskie. Jedynie bowiem, przy wyżywaniu się w bezpłodnej walce całego narodu, mogą liczyć Żydzi na odwlekanie ostatecznego załatwienia ich kwestii.

Całkowicie rozumiemy gwałtowny opór przeciw postulatom wysuwanym przez nowoczesny nacjonalizm, elementów wychowanych w ustroju demoliberalnym, widzących w parlamantaryzmie ideał oparcia dla rządów w państwie.

Ich wszystkich, bez względu na dawną orientację i odchylenia programowe, jako korzeniami swymi tkwiących w bezpowrotnie minionych czasach, zostawmy na boku.

Nie negując nieraz wielkich zasług tych ludzi w przeszłości, jako jedyną platformę, na której może odbyć się porozumienie z nimi, uznajemy nowoczesny program narodowy, wynikający z potrzeb Narodu, wysuwających się jako konieczność chwili obecnej i przyszłej.

Z zaciekawieniem jednak śledzimy drogi tych grup, które pozornie uznają jak i my program Wielkiej Polski, przez sprzeczną z nim taktykę i niekonsekwencje, znalazły się w ślepej uliczce, utrudniającej przez długi okres czasu wyjście na otwarte drogi.

Wszystkie te grupy, mimo, zdawałoby się, już dzisiaj, wyraźnego sądu o zupełnej nieaktualności, rozdwajającego nacjonalizm polski sporu o drogi wiodące do niepodległości, sporu gorliwie przez długi okres podsycanego przez obustronnych zwolenników ghett partyjnych, w posunięciach swoich, wykazują jakby brak zdecydowania i odwagi.

Rozumiemy dobrze, jakie trudności piętrzą się wobec kierownictwa organizacji politycznej, która po okresie zdecydowanego parcia w pewnym kierunku, przekona się o szkodliwości stosowanej taktyki. Doskonale zdajemy sobie sprawę, z przykrej sytuacji, w jakiej znajdzie się kierownictwo, zmuszone do wytłumaczenia swym dołom organizacyjnym, że droga, na którą ją wpychano i po której kroczyć przyzwyczajono, jest błędna i nie prowadzi do celu.

Odkrycie wtedy prawdy może doprowadzić do czasowego odpływu mas może czasowo ujemnie wpłynąć na siłę organizacji, w znaczeniu liczebnym. Jest to jednak jedyne męskie załatwienie sprawy, na dłuższy dystans lepsze, niż wstydliwe utrzymywanie swych ludzi w błędzie i zapełnie innej «poufnej» polityce stosowanej przez kierownictwo.

To coś jakby siedzenie na dwóch stołkach, które mogą się jednak wywrócić.

Od blisko czterech lat ruch nasz, w imię wyznawanego programu, wystąpił z hasłem zerwania z bezsensem i nielogicznością panującą w życiu politycznym Polski.

Bezsens, karzący konserwować dawne spory i przesądy, stworzył nielogiczną sytuację w której ludzie, posiadający te same koncepcje dotyczące budowy zrębów nowej państwowości, znaleźli się w walczących ze sobą obozach politycznych,

(Dalszy ciąg na str. 6)

Wszyscy przeciw zbrodni komunistycznej

Dorobek wnikliwej myśli

Przed kilku miesiącami prof. Zygmunt Wojciechowski wydał tom II swych „Myśli o polityce i ustroju narodowym"*). Jest on związany treścią w sposób organiczny z tomem I, wydanym przed dwoma laty. rozwija bowiem te same problemy, które z taką wyrazistością oświetlił już autor w tomie poprzednim. Stanowi jednakże i całość odrębną którą można czytać, nie znając tomu pierwszego, bez odczuwania luk w rozumowaniu i wywodach autora. Poszczególne bowiem rozdziały książki powstawały na warsztacie pracy publicystycznej i są jakby małymi rozprawkami, dającymi zwięzłe i w miarę wyczerpujące ujęcie interesującej w danej chwili autora strony zagadnienia.

Prof. Wojciechowski jest zarazem historykiem i publicystą politycznym. Jako historyk, operuje wielkim materiałem faktów, którym jednak nie przeładowuje swych prac publicystycznych, łącząc erudycję z darem — tak niestety rzadkim wśród wielu wybitnych naszych historyków — syntezy i umiejętności obrazowania procesów, związanych z tymi faktami i zjawiskami historycznymi. Jako publicysta, posiada odczucie chwili obecnej, widzi obecne stadium naszego życia narodowego i państwowego i spostrzega głębszy jego nurt, ukryty pod oparami codziennej — jakże często zda się beznadziejnej — szarpaniny i małości. Jako historyk i publicysta zarazem. wskazuje niezwykle trafnie, które problemy naszych dziejów zostały już rozstrzygnięte i spór o nie jest bezprzymiotowy, a które obecnie są najważniejsze i wymagają ustawicznej czujności.

W swych dwutomowych „Myślach o polityce i ustroju narodowym" prof. Wojciechowski przed oczy czytelnika przebieg kilku procesów, które uważa za rozstrzygające dla losów naszego narodu i państwa i wysnuwa na tej kanwie wskazania dla ustroju i polityki polskiej. Kapitalne jest oświetlenie źródła i historycznego rozwoju dwóch programów polskich „państwowego" i „narodowego", które w okresie ostatnim znalazły najbardziej jaskrawy wyraz w dwóch odmiennych „orjentacjach" Piłsudskiego i Dmowskiego w czasie wojny światowej.

Kiedy Wojciechowski pisał pierwsze swe uwagi na temat konieczności likwidacji sporu między tymi programami i ich syntezy, kiedy rozwijał wskazania do naszej polityki zachodniej, wywodzącej się z programu „narodowego" polityki ochrony Polaków siedzących w masie i obrony ujścia Wisły oraz dla naszej polityki wschodniej, wywodzącej się z programu „państwowego" i mającej rozwiązać zagadnienie naszych kresów wschodnich, kiedy powstawał wówczas jednocześnie i w poważnym związku z tymi uwagami program polityczny ruchu, którego stronę organizacyjną stanowi obecnie Związek Narodowców, nie było jeszcze wówczas tak powszechnie dziś głoszonego hasła konsolidacji. Obecnie kiedy hasło to stało się dominującym nakazem naszego życia politycznego wywody prof. Wojciechowskiego nabierają wyjątkowej wagi. Nie wahamy się powiedziec, że „myśli o polityce i ustroju narodowym" są nie tylko jedyną dotąd twórczą, próbą skonstruowania organicznie zbudowanego programu polityki polskiej, ale także wytyczają jedynie możliwą drogę dla istotnej, owocnej dla siły narodu i państwa, a nie tylko krótkotrwałej, mechanicznej, konsolidacji. Wskazać przy tym trzeba specjalnie na uwagi prof. Wojciechowskiego na temat wychowania światopoglądowego młodzieży, zawarte w rozdziale drugim tomu drugiego, oraz w nieobjętym książką artykule w czerwcowym zeszycie „Awangardy Państwa Narodowego" (za rok bieżący).

Nie zamierzamy streszczać książki. Wspomnijmy jeszcze tylko o niezwykle interesującym i zwięzłym oświetleniu w rozdziale V tomu II polityki niemieckiej na przestrzeni historii Niemiec od pierwszych Henryków i Ottonów aż do chwili obecnej ze specjalnym uwypukleniem dwóch sprzecznych tendencji tej polityki, tendencji wschodniej i tendencji najpierw uniwersalistycznej (cesarstwa i wyprawy do Włoch), a potem zachodniej i kolonialnej. Wyrażamy też na zakończenie żal, że rozdział, w którym prof. Wojciechowski występuje przeciw wywodom Feliksa Młynarskiego w jego książce „Człowiek w dziejach" oraz polemizuje z niektórymi tendencjami, jakie zarysowały się w wywodach kilku publicystów rozmaitych odłamów ruchu narodowego, nie wywołał żadnej polemiki.

Janusz Makowski (Warszawa)

*) Zygmunt Wojciechowski: „MYŚLI O POLITYCE I USTROJU NARODOWYM" Seria II Biblioteka „Awangardy" t. VIII. Poznań 1937. Str. 163.
SPIS TREŚCI: I. O nowoczesny polski obóz państwowo-narodowy; II. Program państwowy, kierunek narodowy i wychowanie młodzieży; III. Droga Niemiec do Rosji a polska polityka bałtycka; IV. Nacjonalizm czyli rządy sejmikowe; V. Niemiecka polityka wschodnia w teorii i w praktyce; VI. Z antytezy w syntezę,

(Dalszy ciąg ze str. 5)

ramię przy ramieniu z ludźmi o diametralnie sprzecznych światopoglą dach.

Po obu stronach barykady, mieliśmy i mamy dotąd obrońców starego demoliberalnego poglądu na świat, wraz ze zwolennikami budowy nowoczesnego państwa, zorganizowanego na zasadach hierarchji i karności.

Dzisiaj jesteśmy świadkami pękania tych przedziałów i próby zorganizowania życia politycznego na logicznych przesłankach programowych.

Zwolennicy starego porządku, wyznawcy perlamentaryzmu, pod egidą masonerji i żydostwa organizują wspólny t. zw. front demokratyczny, mający stać się przeciwwagą dla wprowadzenia w życie postulatów nowej Konstytucji kwietniowej.

Coraz więcej następuje faktów, świadczących o tym, że mobilizacji zwolenników frontu ludowego bagatelizować nie można. Mimo trudności. jakie napotykają oni na swojej drodze, wspólna wszystkim podszewka masońska, umożliwia porozumienie najbardziej dotąd skłóconym i zwalczającym się elementom

W obliczu mobilizującego swe siły przeciwnika, należy wytężyć wszystkim wysiłki w kierunku zerwania z rozbiciem panującym wśród zwolenników nowoczesnego nacjonalizmu.

Poświęcenie osobistych ambicyj, jasne i szczere wyciągnięcie wniosków z głoszonych postulatów, oto pierwszy warunek «przełomu», o którym wiele się słyszy.

Jerzy Sadkowski (Warszawa)

Bez silnej floty niema aktywnej polityki

Przyjazd do Polski estońskiego ministra spraw zagranicznych, niedawna wizyta jego kolegi szwedzkiego, udział szefów sztabów armii trzech państw bałtyckich w manewrach pomorskich, wszystko to wskazuje na wzrost aktywności naszej polityki bałtyckiej. Wzrost spowodowany zresztą przede wszystkim warunkami geopolitycznymi, które predestynują nasze państwo na ośrodek, wokół którego muszą się skupić państwa przylegające do morza śródziemnego Północy, aby uniemożliwić na nim rozgrywkę o imperium maris między Niemcami a Rosją.

Polityka jednak nie wyczerpuje się w rozmowach, wizytach, a nawet układach. Jest coś, bez czego najkunsztowniejsza nawet gra dyplomatyczna wisiałaby całkowicie w powietrzu, bez czego najlepiej obmyślane układy popękałyby za lada podmuchem koniunktury. To siła. Wyrazem siły państwa jest przede wszystkim gotowość do walki ekspansywnej, czy obronnej. Wyrazem siły państwa morskiego, które prowadzi politykę związaną z morzem, jest silna flota wojenna.

Można najeżyć całe wybrzeże lufami armat fortecznych, wówczas zachowa się piękny widok na morze, ale bez silnej floty wojennej trzeba się wyrzec myśli wykorzystywania tego morza dla celów komunikacyjnych, bo wtedy kilka nieprzyjacielskich torpedowców, czy łodzi podwodnych uniemożliwi komunikację. Okręty wojenne stanowią siłę w pogotowiu bojowym zawsze gotową dla demonstracyj, wszędzie tam, gdzie morze sięga. Wystarczy przejrzeć wiadomości o wojnie domowej w Hiszpanni. aby zauważyć, jak wygodnym instrumentem polityki mocarstw jest silna flota wojenna. Wystarczy porównać to z ciężką machiną demonstracyj armii lądowej (manewry nad granicami, mobilizacje), aby nabrać przekonania, że bez silnej floty wojennej nie ma aktywnej polityki.

Plastyczną ilustrację tego twierdzenia stanowi dzisiejsza sytuacja na Bałtyku i Morzu Czarnym — tych dwu punktach wytyczających główną oś naszej polityki.

1. Stosunek importu do Polski przez Gdańsk i Gdynię do ogólnego importu wynosi 64,7% (w eksporcie 65.8% — dane z roku 1937).

2. W r. 1936 przywieźliśmy miedzo innymi morzem:

metali nieszlachetnych	—	434000 t.
kauczuku	—	6000 „
surowców włókienicz.	—	131500 „
artykułów chemicznych	—	204000 „

3. Z 63 ważniejszych linii kolejowych, łączących Polskę i Gdańsk z zagranicą, 42 przechodzą na terytorium Niemiec, 9 do Czechosłowacji, 3 do Rymunii, 7 do ZSRR, 1 na Łotwę i 1 na Litwę.

Z 108 szos, 73 do Niemiec, 22 do Czechosłowacji, 3 do Rumunii, 7 do ZSRR, 3 na Litwę.

4. Bałtyk łączy się z otwartym morzem wąskimi i płytkimi cieśninami, pozostającymi pod wpływami Danii, oraz Kanałem Kilońskim w wyłącznym władaniu Niemiec.

5. Stosunek sił flot wojennych na Bałtyku:

Państwo	Wyporność ogółem	Wyporność jednostek nowocz.
Niemcy	133600 t	94000 t.
ZSRR	156700 „	51100 ,
Szwecja	71200 „	17500 „
Dania	17180 „	2340 „
Polska	10405 „	8220 „
Finlandia	9850 „	9850 „
Łotwa	1018 „	
Estonia	478 „	
Litwa	—	

6. Morze Czarne odcięte jest od Śródziemnego sferą wpływów tureckich. Układ w Montreux, nie dopuszczając na Morze Czarne okrętów wojennych państw nie czarnomorskich (absolutny zakaz dla nurkowców, ograniczenia wyporności i czasu pobytu innych jednostek), utrwala na nim hegemonię ZSRR.

7. Stosunek sił flot wojennych na Morzu Czarnym:

Państwo	Wyporność ogółem	Wyporność jednostek nowocz.
ZSRR	6 420 t.	28800 t.
Rumunia	16000 „	8750 „
Turcja	43000 „	7000 „
Bułgaria	—	—

Wnioski z tego są chyba zupełnie jasne. Rozbudowa i to energiczna, a niezwłoczna naszej floty wojennej jest warunkiem sine qua non nie tylko powodzenia polityki bałtycko—czarnomorskiej, ale i niezależności naszego handlu zagranicznego, w szczególności zaś zaopatrywania nas w niezbędne na wypadek wojny surowce.

Rzesza Niemiecka potrafi budować rocznie ca 100000 t. okrętów wojennych. To, co się u nas robi wynosi najwyżej 4% wysiłku naszego zachodniego sąsiada. Dziury nie załata słabnąca zresztą niestety zbiórka na Fundusz Obrony Morskiej (około 1000000 zł. rocznie). Trzeba się zdobyć na wstawienie 100 milionów złotych rocznie do budżetu państwa na budowę okrętów wojennych (dotychczas preliminuje się na ten cel ca 17000000 zł). Trzeba się zdobyć na budowę wielkiej stoczni w Gdyni, aby koszty budowy okrętów wojennych nie obciążały naszego bilansu płatniczego, aby nasz ciężki przemysł znalazł tu zamówienia. Trzeba mieć wreszcie odwagę głośno powiedzieć, że flota wojenna Rzeczypospolitej nie może w hierarchii potrzeb państwa zajmować miejsca kopciuszka — gdzieś po wydatkach na .. więzienia, że na rozbudowę floty wojennej i budowę stoczni w Gdyni nie poszedł ani grosz z Pożyczki Narodowej, Inwestycyjnej, i ostatnich kredytów zaciągniętych we Francji, że Grom, Błyskawica i Gryf to okręty powstałe dopiero na rozkaz Marszałka Józefa Piłsudskiego ..

Przecież nie może w Polsce trwać latami ta groteskowa, ale niestety tragiczna sytuacja, że Rząd ogląda się w dziedzinie obrony morskiej na społeczeństwo, pozwalając mu bawić się w zbiórkę, na FOM (nie chcę tu pomniejszać znaczenia FOM'u, ale wypowiadam się przeciw dotychczasowym formom zbiórki, stanowiącym w dużej mierze jedną więcej karotę) i defilować od święta z chorągiew kami i hasłami „niema Polski bez morza, niemą morza bez floty wojennej", a społeczeństwo myśli, że jak płaci podatki, to już za to Rząd mu powinien flotę wojenną na gwiazdkę podarować...

Czas potęguje grozę niekorzystnych dla nas warunków geopolitycznych.

Nie czekać, lecz zacisnąć pasa i budować okręty wojenne, oto jedyna droga silnej i realnej polityki bałtyckiej.

Janusz M. Smoliński (Warszawa)

Konsolidacja oznacza stworzenie ideowo jednolitego i zdyscyplinowanego obozu walki

Front demokratyczny awangardą komuny

Dział organizacyjny Związku Narodowców

Okręg warszawski

WARSZAWA.

Dnia 5 czerwca odbyło się pod przewodnictwem kol. dr. Jaroszewskiego, zebranie Klubu Dyskusyjnego przy Związku Narodowców. Referat o aktualnej sytuacji politycznej wygłosił kol. Janusz Makowski.

Mówca poddał gruntownej analizie wszystkie przejawy życia politycznego Polski, kreśląc na tle obecnej rzeczywistości, linię programową Związku Narodowców.

W dyskusji nad referatem zabierali głos kol. kol. dr. Jaroszewski Zdz., inż. Jabłoński St., red. Kowalczuk, inż. Musierowicz, Mijakowski Zygmunt, Sadkowski Jerzy, Smoliński Jan i Wieterka Jan.

— Dnia 18 czerwca w lokalu Związku Narodowców, przy ul. Wilczej 19, odbyło się zebranie grupy akademickiej, na którym kierownik Okręgu Warszawskiego kol. dr. Klaudiusz Hrabyk wygłosił referat poświęcony zagadnieniom ukraińskim. Realne potraktowanie przez mówcę nadzwyczaj ważnego dla przyszłości Polski zagadnienia, stało się punktem wyjścia dla ożywionej dyskusji, w której głos zabierali m. in. kol. kol. Zygm. Wolski, Zygm. Mijakowski, Jerzy Sadkowski i Jan Smoliński.

— Dnia 25 czerwca odbyło się zebranie informacyjne dla działaczy akademickich, na którym kierownik Okręgu, dr. Klaudiusz Hrabyk zapoznał zebranych z ideologią Związku Narodowców, zwracając szczególną uwagę na historię ruchu i jego ustosunkowania się do ostatnich wydarzeń politycznych. W dyskusji na zapytania licznie zebranych gości, odpowiadali kol. kol.: dr. Hrabyk, inż. Stanisław Jabłoński, Jan Smoliński i Jerzy Sadkowski.

— W dniu 4 lipca r. b. obradował w Warszawie pod przewodnictwem kol. prezesa red. R. Piestrzyńskiego, Zarząd Główny Związku Narodowców. W wyniku całodziennych obrad, w których kierownicy poszczególnych okręgów, kol. kol. dr. J. Zdzitowiecki, red. St. Starzewski, por. W. Socha, prof. dr. Wit Klonowiecki, dr. Kl. Hrabyk złożyli sprawozdania pracy organizacyjnej; stwierdzono silny rozwój Zw. Nar. w ciągu ubiegłego kwartału.

Obrady zakończono uchwaleniem szeregu wniosków, których wykonanie polecono Zarządowi Głównemu.

Kierownik Okręgu Łódzkiego, kol. inż. Heidrich, nie mogąc wziąć z powodu choroby udziału w obradach, nadesłał na ręce Prezydium sprawozdanie piśmienne ze swej działalności.

— Dnia 14 sierpnia pod przewodnictwem kol. dr. Kl. Hrabyka odbyło się zebranie Zarządu Okręgu Warszawskiego Zw. Nar., poświęcone omówieniu spraw organizacyjnych.

W wyniku obrad uchwalony został plan akcji organizacyjnej na okres 3-ch miesięcy, ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb ogniska warszawskiego.

— Dnia 23 sierpnia odbyła się konferencja z warszawskimi działaczami robotniczymi. Z ramienia Związku Narodowców w obradach wzięli udział kol. dr. Kl. Hrabyk i Jerzy Sadkowski.

— Dnia 28 sierpnia pod przewodnictwem kol. prezesa red. Piestrzyńskiego, odbyło się zebranie warszawskich członków Zarządu Głównego, poświęcone omówieniu aktualnych zagadnień politycznych i ustaleniu planu działania na najbliższą przyszłość.

Kol. Jerzy Sadkowski złożył Zarządowi sprawozdanie z objazdu szeregu miejscowości województwa Warszawskiego, w których prowadzona jest akcja, idąca w kierunku założenia Ognisk Związku Narodowców.

Na konferencji obecny był m. inn. kol. red. Jerzy Drobnik z Poznania.

— W pierwszych dniach września kier. Okręgu Warszawskiego, kol. Kl. Hrabyk, odbył szereg konferencyj z kierownikami powiatowymi Związku Narodowców. Tematem rozmów była sprawa uaktywnienia działalności organizacji, w związku z rozpoczynającym się sezonem politycznym.

Okręg Krakowski

Prace organizacyjne okręgu krakowskiego prowadzone już od dłuższego czasu wyrażają się cyfrą 63 ognisk w okręgu i liczbą 2300 członków Związku Narodowców. Dzięki energicznej i ofiarnej pracy kierownika okręgu krakowskiego, kol. por. Wojciecha Sochy, rozwój ogniska jest pomyślny i wykazuje stały postęp. W szczególności ostatni etap akcji wykazał dużą prężność i dynamikę organizacyjną. Podkreślić należy wyjątkowo trudne warunki pracy organizacyjnej, która w okręgu krakowskim napotyka na rozliczne trudności zarówno ze strony partyj politycznych, jak także i niektórych czynników władzy administracyjnej, które tolerując niejednokrotnie destrukcyjną działalność partyjnych jaczejek, uważają za właściwe przeszkadzać pracy Związku Narodowców. Pomimo to organizacja pogłębia swoją działalność. Szczegółowe relacje z okręgu krakowskiego zobrazują duży wysiłek kierownictwa i członków organizacji.

Dodać należy, że ekspansja okręgu krakowskiego objęła również G. Śląsk, gdzie Zw. Narodowców rozpoczął ostatnio również pomyślną pracę.

Poza tym należy podkreślić działalność sekcji akademickiej w Krakowie, która wykazuje coraz mocniejszy rozwój i rozszerza swoje wpływy wśród młodzieży krakowskiej.

KARKÓW.

W Krakowie odbyły się w ostatnich tygodniach pod przewodnictwem prez. Okręgu, kol. W. Sochy, konferencje organizacyjne. Udział w nich brali działacze z powiatów: Żywieckiego, Makowskiego, Bialskiego, oraz Sekcji Akadem. Z. N. z Krakowa.

Opracowano plan działania i odpowiednie instrukcje dla kierowników obwodu Z. N., zmierzające do dalszej działalności w tych powiatach.

WADOWICE.

W dniu 4 lipca odbyło się w Radoczy, pod przewodnictwem kol. kierownika J. Jurka, zebranie kierowników ognisk obwodu wadowickiego. W zebraniu wzięli udział kierownicy następujących ognisk: Hobol, Przybradz, Radocza, Studrychów i Inwałd.

Referat o akcji Związku Narodowców w powiecie wadowickim wygłosił kier. powiat. Franc. Słopa.

W dyskusji, jaka się wywiązała, zabierali głos wszyscy kierownicy ognisk.

W wyniku obrad uchwalono:

1) Dążyć do dalszego rozrostu Związku Narodowców; 2) zorganizować serię odczytów o komunizmie i siłach odśrodkowych, działających w Polsce; 3) zwrócić się do kierownictwa okręgu krakowskiego o odpowiedni materiał propagandowy i prelegentów.

— Dnia 25 lipca odbyła się pod kierownictwem prezesa okręgu krakowskiego, kol. W. Sochy, konferencja organizacyjna, w której wzięli udział kierownicy powiatowi i obwodowi Z. N.

Na konferencji tej zostały załatwione sprawy organizacyjne powiatów: wadowickiego, zatorsko-oświecimskiego, makowskiego, myślenickiego i chrzanowskiego.

Uchwalono: 1) przygotować zestawienie prac organizacyjnych z tego terenu, na zebranie Rady Okręgowej Z. N., które odbędzie się w Krakowie w pierwszych dniach października r. b.; 2) dopilnować, by w roku obecnym we wszystkich ogniskach Z. N. odbyły się w myśl statutu w ciągu października wybory do zarządów powiatowych.

— W lipcu i sierpniu odbyły się pod przewodnictwem kol. J. Fitelka, miesięczne zebrania członków, na których kierownik powiatowy, kol. Franc. Słopa wygłosił referaty p. t. „Komunizm zagraża Polsce" — lipiec i „Święto Morza" — sierpień.

Oprócz zebrań ogólnych członkowskich, odbywają się zebrania zarządu, na których są rozpatrywane sprawy organizacyjne ogniska.

Ognisko w Wadowicach istnieje już 5 lata i mimo różnych przeciwności i ataków, wykazuje dużą prężność organizacyjną, mając przy tym pomyślne widoki dalszego rozwoju.

ZATOR.

Na początku września kol. W. Socha odbył z kierownikiem powiatu zatorskiego, kol. K. Ptakiem konferencję, której tematem były sprawy organizacyjne na terenie Zatorszczyzny.

ANDRYCHÓW.

W lipcu odbyło się zebranie ogólne członków Z. N. w Andrychowie. Przewodniczył kier. Ogniska, kol. Franc. Skrzyński. Tematem zebrania był odczyt kol. Franc. Słopy p. t. „Komunizm zagraża Polsce". Obecnych 64 członków Z. Narodowców.

— Dnia 29 sierpnia odbyło się zebranie członków Z. N., na którym kierownik Ogniska, kol. Franc. Skrzyński, odczytał okólnik Zarządu Głównego Nr. 4, oraz biuletyn polityczny Z. N.

W ożywionej dyskusji nad biuletynem politycznym Zarządu Głównego, wzięła udział większa część zebranych.

Następnie odbyło się zebranie członków Zarządu Ogniska, na którym prócz zwykłych spraw organizacyjnych, przyjęto nowych członków.

Ogólny stan obecny Ogniska Andrychów wynosi 84 członków.

INWAŁD.

W sierpniu odbyły się pod przewodnictwem kol. Miecz. Babika dwa zebrania tutejszego Ogniska.

Referaty wygłosił kierownik Ogniska, kol. Stanisław Nowak.

Na terenie pobliskiego Studziechowa jest dosyć silny ośrodek komunistyczny, którego macki dochodzą do Inwałdu, trafiając na silną przeciwakcję ze strony Związku Narodowców. Nie pomaga im tutaj, ani napad na kol. Stan. Nowaka, którego niedawno pokłuto w bestialski sposób nożami, ani też inne sposoby, usunięcia tego ośrodka oporu, jakim dla komunizmu jest Związek Narodowców.

Związek Narodowców, zarówno w Inwałdzie, jak i na terenie całego kraju, jako naczelny punkt swojej akcji ma za zadanie obronę Polski przed komunizmem i oczyszczenie Jej z żydowskiej gangreny.

RADOCZA.

W Radoczy, małej miejscowości powiatu wadowickiego, istnieje Ognisko Z. N., które przetrwało zwycięsko wszelkie ataki idące ze Stron. Narod. i Stron. Ludowego.

Ognisko stanowi zwarty, zgrany, zdrowy i silny ośrodek narodowy, promieniujący na wsie sąsiednie wysokim poczuciem narodowym i obywatelskim.

Zebrania, odbywające się w Radoczy, charakteryzują się znajomością i pełnym zrozumieniem zadań i celów, do jakich dąży organizacja.

Dyskusje na zebraniach i zainteresowanie się wszelkimi sprawami, mającymi wartość twórczej pracy dla dobra Polski, są dowodem zrozumienia obowiązków, jakie wynikają z przynależności do Związku Narodowców.

Ostatnie zebranie, odbyte w sierpniu, poświęcono omawianiu niebezpieczeństwa komunistycznego. Referat wygłosił kol. kier. Franc. Słopa.

Okręg lwowski

LWÓW.

Dnia 20 czerwca odbył się we Lwowie Zjazd Okręgu Lwowskiego Z. N. Na Zjazd przybyli delegaci Kół powiatowych z całej wschodniej Małopolski w liczbie 70-ciu osób. Obrady zagaił kierownik Okręgu Lwowskiego kol. red. Starzewski, poczym krótkie przemówienie wygłosił płk. Tomaszewski jako reprezentant nieobecnego we Lwowie gen. Tokarzewskiego. Referat ideowy, omawiający zagadnienia ideologii narodowo-państwowej, oraz stosunku Związku Narodowców do bieżących zagadnień politycznych, wygłosił dr. Zdzisław Stahl. Problematy oświatowe, a w szczególności działalność T. S. L. na obszarze województw południowo - wschodnich omówił dr. Tomaszewski. Red. Starzewski wygłosił referat na temat znaczenia województw południowo - wschodnich w życiu gospodarczym Polski. Dr. Hrabyk Klaudiusz przedstawił obecny stan sprawy narodowościowej na terenie województw wschodnich. Po zakończeniu części referatowej kol. red. Starzewski omówił rozwój organizacji Z. N. w Okręgu Lwowskim i nakreślił wytyczne pracy organizacyjnej na najbliższą przyszłość.

W zjeździe uczestniczyła delegacja robotników Zawodowego Zjednoczenia Nar. we Lwowie.

Dnia 4 września odbyło się zebranie informacyjne, dla młodzieży akademickiej, na którym ideologię Związku Narodowców omawiał prezes okręgu, kol. red. Stanisław Starzewski.

DROHOBYCZ.

Dnia 5 czerwca odbyło się posiedzenie organizacyjne Związku Narodowców, zwołane przez pełnomocnika Zarządu Okręgu kol. Piotra Zakrzewskiego. Z ramienia Zarządu Okręgu brał udział w obradach sekretarz okręgu, kol. A. Prorok.

W wyniku posiedzenia wybrano Zarząd, w skład którego weszli następujący koledzy: Zakrzewski (prezes), mgr. Jarema B. (viceprezes), Cieślewicz Tadeusz (sekretarz), Hoszowski Leon (skarbnik).

— W lipcu viceprezes Zarządu Okręgowego kol. dr. Zdzisław Stahl wygłosił w Drohobyczu, w wypełnionej sali Rady Miejskiej odczyt p. t. „Konsolidacja społeczeństwa, naczelnym zadaniem polityki aktualnej". Zebraniu przewodniczył kol. Zakrzewski.

Zebranie, urządzone staraniem ogniska Z. N. w Drohobyczu zgromadziło licznych przedstawicieli wszystkich sfer społeczeństwa, budząc wśród nich żywy oddźwięk i pozostawiając głębokie wrażenie. Obecnych około 150 osób.

— Dnia 22 sierpnia kol. Zakrzewski wygłosił odczyt p. t. „Konsolidacja wokół hasła zrealizowania haseł marsz. Śmigłego - Rydza". Obecnych było około 200 osób.

CZORTKÓW.

Dnia 25 lipca b. r. odbyło się pod przewodnictwem kol. Partyki Stanisława, zebranie informacyjne dla kandydatów, pragnących wstąpić w szeregi Zw. Narodowców.

O celu organizacji i deklaracji ideowej Związku Narodowców informował zebranych sekretarz okręgu, kol. A. Prorok.

JAROSŁAW.

Ostatnio odbyło się w Jarosławiu 3 zebrań organizacyjnych. W jednym z nich, z ramienia władz Zw. Narod. wziął udział kol. dr. Klaudiusz Hrabyk, omawiając zagadnienie konsolidacji społeczeństwa polskiego na ziemiach południowo - wschodnich.

Na zebraniach członkowie organizacji wygłaszali referaty na temat konstytucji kwietniowej, roli Marsz. Piłsudskiego w odbudowanym państwie, znaczeniu zwycięstwa sierpniowego w 1920 r. itd.

Skład Zarządu Ogniska przedstawia się następująco: Pawlik Bruno (prezes), Mazur Kazimierz (viceprezes), Blok Adam (sekretarz), Krysiński Adam (skarbnik), Strauss Stefan, Szczygieł Wiesław — członkowie Zarządu.

BORYSŁAW.

Dnia 16 lipca odbyło się w Borysławiu zebranie dla członków miejscowego Ogniska i zaproszonych gości. Referat p. t. „Konsolidacja społeczeństwa polskiego naczelnym zadaniem polityki aktualnej", wygłosił kol. dr. Zdzisław Stahl.

Zebraniu przewodniczył prezes Zarządu Ogniska, kol. inż. Władysław Skoczyński.

STRYJ.

Dnia 7 lipca odbyło się zebranie zwołane przez pełnomocnika Zarządu Okręgu Z. N. kol. Cutowskiego Stanisława. Z ramienia władz organizacji udział w zebraniu wziął prezes Zarządu Okręgu, kol. red. Starzewski Stanisław, omawiając ideologię Związku Narodowców.

W zebraniu uczestniczyło wiele poważnych osobistości z miejscowego społeczeństwa.

RAWA RUSKA.

W czerwcu kierownik Okręgu, kol. red. Stanisław Starzewski omawiał znaczenie deklaracji ideowej płk. Adama Koca. W zebraniu uczestniczyło 22 członków.

Żądamy pracy dla robotnika i ziemi dla chłopa!

Dnia 27 czerwca na walnym zebraniu, któremu przewodniczył pełnomocnik Zarządu Okręgu kol. Tadeusz Maryniak, wybrano Zarząd Ogniska, w następującym składzie: kol. Tykierka Karol (prezes), mgr. Furtak Zbigniew (viceprezes), Durochówna Janina (sekretarka), Skibiński Stanisław (skarbnik), Maryniak Tadeusz (członek Zarządu).

BUCZACZ.

Dnia 15 lipca pod przewodnictwem kol. Edwarda Langingera odbyło się zebranie członków, na którym referat „o potrzebie konsolidacji społeczeństwa", wygłosił sekretarz Okręgu, kol. Adolf Prorok.

— Dnia 20 sierpnia na zebraniu organizacyjnym omawiano potrzeby społeczeństwa polskiego w powiecie buczackim. Okres wakacyjny wykorzystany został przez członków, na prace kulturalno-oświatowe w terenie.

Kierowano koloniami, wzgl. półkoloniami dla młodzieży szkolnej, uczestniczono w obozach harcerskich i t. p.

Kierownik Okręgu, kol. red. Stanisław Starzewski udzielił zezwolenia Ognisku Buczacz, na stworzenie placówek Związku Narodowców w Podlesiu i Podzameczku. Kierownikami zostali: kol. Fiałkowski Romuald (Podlesie), oraz kol. Wąsik Franciszek (Podzameczek).

Okręg poznański

POZNAŃ.

W Poznaniu odbył się 6 czerwca zjazd kierowników powiatowych okręgu zachodniego Związku Narodowców. Reprezentowane były środowiska z Wielkopolski, Pomorza i Śląska.

Referat zasadniczy wygłosił wiceprezes Zarządu Głównego Z. N., dr. Jan Zdzitowiecki, który, scharakteryzowawszy sytuację polityczną Polski w ostatnich latach, przedstawił fazy rozwoju Związku Narodowców, po czym wysunął postulaty tyczące działalności organizacji na okres najbliższy.

Po referacie rozwinęła się dyskusja. W wyniku obrad jednomyślnie uznano konieczność wzmożenia pracy organizacyjnej w formie tworzenia jak największej ilości ośrodków organizacyjnych i wydawania popularnego tygodnika, przeznaczonego przede wszystkim dla członków Z. N. Obradom przewodniczył kierownik organizacyjny okręgu poznańskiego, kol. mgr. M. Pukacki.

— W dniach 23 i 25 sierpnia 1937 r. odbyły się dwa zebrania kierownictwa Okręgu zachodniego, na których ułożony został plan akcji na nadchodzący sezon polityczny. Przygotowano materiały propagandowe, omówiono szereg bieżących spraw politycznych i t. p. Na konferencjach obecnym był członek Zarządu Głównego, kol. red. Drobnik.

ŻABIKOWO.

W dniu 22 sierpnia odbyło się zebranie placówki Z. N. w Żabikowie, z udziałem kol. kol. B. Góreckiego i Wł. Płonczyńskiego. Po zapoznaniu zebranych z bieżącą sytuacją polityczno - gospodarczą Polski i kierunkiem politycznym Zw. Narodowców, udzielono kierownictwu placówki wotum zaufania. Zarządzono równocześnie zwołanie zebrania na dzień 12.IX.1937 r. z udziałem przedstawicieli okolicznych wsi.

Okręg wołyński

ŁUCK.

W województwie Wołyńskim delegat Zarządu Głównego Związku Narodowców kol. Mijakowski Zygmunt, przeprowadził szereg konferencyj, zmierzających do założenia ognisk organizacyjnych.

Odezwa do polskiej młodzieży akadem.

Po odbudowaniu Państwa Polskiego uchwalona została Konstytucja marcowa, która oddała władze w ręce partyj politycznych i mniejszości narodowych kierowanych przez zwarty blok żydowski.

Przeciw chaosowi i anarchii wystąpiło młode pokolenie narodowe tworząc w r. 1926 Obóz Wielkiej Polski.

W pierwszej broszurze ideowej O. W. P. pisał Roman Dmowski, że należy zastąpić strupieszały parlamentaryzm zwartym hierarchicznym ustrojem państwowym, że należy stworzyć podstawy dla silnego rządu, niezależnego od problematycznej opinii partyj, oraz zorganizować zgodnie z tym naród.

W momencie krystalizowania O. W. P. przyszedł przewrót majowy, dokonany przez Piłsudskiego przy współudziale lewicy parlamentarnej.

Zdawało się, że przewrót toruje drogę rządom Centrolewu i Kiereńszczyzny. Zgodnie ze swoim programem O. W. P. zwróciło się w pierwszej chwili przeciw rządom pomajowym.

Ale stało się inaczej. Piłsudski zniszczył parlamentaryzm, zdruzgotał socjalizm, wystąpił przeciw partiom i rzucił podwaliny pod stworzenie silnego rządu, nie zależnego od podmuchów opinii i partyjnictwa. Piłsudski dał Polsce wspaniałą armię; urzeczywistnił w praktyce zasady polityki zagranicznej Polski, głoszone przez obóz narodowy.

Czy Stronnictwo Narodowe wyciągnęło jakiekolwiek logiczne wnioski z tych faktów?

W imię absolutnej negacji wszystkiego co się w Polsce dzieje, w imię walki o przedwojenne orientacje, które nic nas dzisiaj nie obchodzą, stanęło Str. Nar. w kolizji z własnym programem politycznym.

Przeciw tej polityce nie zgodnej ze wskazaniami R. Dmowskiego, rzuconymi młodemu pokoleniu powstała reakcja w szeregach twórców O. W. P. Zażądali oni taktyki zgodnej z programem narodowym.

Gdy żądania te okazały się bezskuteczne, Związek Narodowców, powstały, jako kontynuator Obozu Wielkiej Polski, po jego rozwiązaniu opuszcza wiosną 1934 r. szeregi, które sprzeniewierzyły się swojemu własnemu programowi i rozpoczyna samodzielną politykę, zgodną z założeniami ideowymi O. W. P.

Przywódcy Z. N. tworzą najpierw bogatą i liczną literaturę, w której przedstawiają linię polityczną nowego kierunku.

Wywołuje on gwałtowny atak i reakcję wszystkich partyj i mafij, które zostały najostrzej przez Z. N. uderzone.

Rozgorzała walka, w której jedyną bronią partyj przeciw Z. N. były oszczerstwa niegodne ludzi honoru, oraz napaści o podłożu osobistym.

Tymczasem linia polityczna Związku Narodowców zwyciężyła. Kilka ostatnich lat przekonało opinię, że rządy w Polsce uległy ewolucji, że nacjonalizm stał się dominującą ideą, nawet w szeregach jego dawnych wrogów, że dawne przedziały nie mają sensu.

Tej ewolucji trzeba pomóc zapomocą twardego, nieustępliwego i konsekwentnego, ale pozytywnego stanowiska wobec rzeczywistości polskiej.

Trzeba w życie Polski wchodzić, chwytać je za bary, kształtować i budować, a nie burzyć i szerzyć anarchię.

Na nas młode pokolenie spada odpowiedzialność za przyszłe losy Państwa! Młodzież innych narodów współdziała w budowie potęgi swoich państw, a młodzież polska miałaby przykładać rękę do anarchji szerzonej pod hasłem jej największych ideałów narodowych? Czy taka jest nasza rola? Czy wolno brać nam ją na nasze sumienie?

Koleżanki i Koledzy!

W imię idei narodowej, w imię potęgi Państwa Polskiego, w imię honoru młodego pokolenia narodowego, apelujemy do Was i wzywamy Was do szeregów walki z destrukcją.

Anarchię zostawiamy Komunie! Niech ona burzy — zgodnie z programem nienawiści do Polski, szerzonej przez międzynarodowe żydostwo!

My mamy budować!

Musimy być silni w walce z wrogami Polski, z żydostwem, z masonerią, z Komuną!

Niema siły w narodzie, w którym wre partyjna walka, w którym działają przeciw sobie bojówki, gdzie jako argumenty, działają bomby i rewolwery.

Koleżanki i Koledzy!

Rozważcie te słowa!

Pomyślcie o odpowiedzialności, jaka na was wszystkich ciąży wobec historii!

Zastanówcie się nad położeniem Polski, znajdującej się między dwoma uzbrojonymi, jednolicie zorganizowanymi wrogimi Jej państwami.

W imię haseł młodego pokolenia stańcie w szeregach, które realizują konsekwentnie program narodowy!

Niech żyje potężna wielka Polska!

Niech żyje idea silnego ustroju i silnego rządu!

Niech żyje Naród zorganizowany do walki z wrogami!

Związek Narodowców

PRENUMERATA: kwartalna 0,80 zł., półroczna 1,50 zł., roczna 3,00 zł.

CENY OGŁOSZEŃ: Za miejsce w wysokości 1 mm. szerokości jednej szpalty w układzie 4 szpaltowym — w tekście 30 gr., za tekstem 40 gr., przed tekstem 50 gr., lekarskie 20 gr., drobne 10 gr.; specjalne 50 procent drożej.

Redakcja i Administracja: Wilcza 19 m. 10. Czynne codzien: 17—19 z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redaktor: **Jerzy Sadkowski** Wydawca: **Zarząd Główny Związku Narodowców.**

Zakład graficzny „ODRODZENIE" Warszawa, ul. Marszałkowska 52 tel. 9-04-10